

Upadek oligarchy. Ihor Kołomojski w areszcie

Jakub Ber, Piotr Żochowski

We wrześniu ukraińskie organy ścigania postawiły Ihorowi Kołomojskiemu, jednemu z najważniejszych oligarchów, szereg zarzutów. 2 września Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) i Biuro Bezpieczeństwa Ekonomicznego (BEB) oskarżyły go o kierowanie grupą przestępczą, zajmującą się w latach 2013–2016 wyprowadzaniem pieniędzy z największego ukraińskiego banku – Prywatbanku (30% krajowego sektora bankowego). Akcja SBU i BEB była zaskoczeniem, ponieważ śledztwo w pokrewnej sprawie od lat prowadziło Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i to właśnie od tej instytucji w pierwszej kolejności oczekiwano postawienia zarzutów. NABU udało się to zrobić dopiero 7 września, już po osadzeniu Kołomojskiego w areszcie śledczym SBU. Z kolei 15 września SBU i BEB postawiły oligarsze kolejne zarzuty związane z udziałem w innym schemacie wyprowadzania pieniędzy z Prywatbanku, a sąd podwyższył kaucję umożliwiającą opuszczenie aresztu do prawie 4 mld hrywien, czyli ponad 100 mln dolarów.

Aresztowanie Kołomojskiego jest wydarzeniem bez precedensu w historii Ukrainy. Jak dotąd żaden z oligarchów o takim znaczeniu, posiadających przez lata przemożny wpływ na życie polityczne i gospodarcze Ukrainy oraz wielokrotnie oskarżanych o poważne przestępstwa ekonomiczne, nie trafił do aresztu, nawet na czas śledztwa. Oznacza to upadek Kołomojskiego jako gracza politycznego i prawdopodobnie stanowi początek końca jego imperium biznesowego.

Tło polityczne

Decyzję o aresztowaniu Kołomojskiego bez wątpienia usankcjonował prezydent Wołodymyr Zełenski i wpisuje się ona w ogłoszoną przez niego latem 2021 r. kampanię deoligarchizacji Ukrainy (za jej symboliczny początek należy uznać uchwalenie tzw. ustawy o oligarchach). Nastąpiło to w trudnym dla obozu władzy momencie. W ostatnich miesiącach państwem wstrząsnęły skandale korupcyjne (zob. [Korupcja i nieprawidłowości na tyłach armii ukraińskiej](#)), związane przede wszystkim z funkcjonowaniem Ministerstwa Obrony i instytucji tyłowych armii ukraińskiej, które doprowadziły m.in. do dymisji ministra Ołeksija Reznikowa. Nie milkną także oskarżenia wysuwane przez wielu aktywistów społecznych i dziennikarzy wobec bezpośredniego otoczenia Zełenskiego, przede wszystkim szefa Biura Prezydenta Andrija Jermaka oraz jednego z jego zastępców Ołeha Tatarowa, którym zarzuca się nadmierną koncentrację władzy, ręczne sterowanie służbami specjalnymi i niejasne powiązania biznesowe. Ilustracją nastrojów społecznych są wyniki sondażu przeprowadzonego latem przez Fundację Inicjatywy Demokratyczne, Centrum im. Razumkowa i Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii (opublikowane 11 września). W badaniu 78% ankietowanych zgodziło się ze stwierdzeniem, że prezydent jest bezpośrednio

odpowiedzialny za korupcję w administracji państwowej. W tej sytuacji uderzenie podległych Zełenskiemu służb w Kołomojskiego należy odczytać przede wszystkim jako próbę pokazania społeczeństwu determinacji w walce z korupcją i bezwzględnego rozprawienia się z oligarchą, a tym samym odwrócenia uwagi od rzeczywistych patologii. Stanowiło to zadanie o tyle łatwe, że pozycja Kołomojskiego po wybuchu wojny znacząco osłabła – utracił on znaczną część swoich aktywów (szerzej zob. [Ukraińscy oligarchowie i ich biznesy – erozja znaczenia](#)) i nie mógł swobodnie podróżować za granicę jako osoba oskarżona w kilku sprawach karnych (zobacz poniżej).

Uderzenie w Kołomojskiego, który przed wyborami prezydenckimi w 2019 r. otwarcie poparł obecnego prezydenta, ma również ukrócić pogłoski o niejawnym powiązaniu Zełenskiego z oligarchą. W wymiarze międzynarodowym sprawa ma przekonać partnerów zachodnich o determinacji władz dążących do eliminacji nadużyć finansowych, oraz do walki z korupcją i oligarchizacją gospodarki. Jest to także ważne w kontekście oczekiwań Zachodu, że będą wydawane wyroki skazujące w sprawach o korupcję na najwyższych szczeblach.

Kołomojski na celowniku

Oligarcha od dłuższego czasu był pod lupą służb odpowiedzialnych za zwalczanie korupcji. W 2017 r., wkrótce po nacjonalizacji Prywatbanku, NABU rozpoczęło śledztwo w sprawie nadużyć finansowych kadry kierowniczej. W lutym 2023 r. SBU i BEB wszczęły postępowanie karne w związku z wyprowadzeniem 40 mld hrywien (ok. 1,1 mld dolarów) ze spółek Ukrnafta i Ukrtatnafta, których Kołomojski był współwłaścicielem do chwili ich nacjonalizacji jesienią 2022 r.

Przedstawione oligarsze 2 września zarzuty dotyczą oszustwa finansowego i legalizacji mienia uzyskanego na drodze przestępstwa. W śledztwie ustalono, że w latach 2013–2020 zalegalizował on ponad pół miliarda hrywien, przekazując je za granicę oraz korzystając z infrastruktury kontrolowanych spółek i instytucji bankowych. Grozi mu kara pozbawienia wolności od 8 do 12 lat i konfiskata majątku. Zarzuty przedstawione przez NABU 7 września dotyczą kierowania grupą przestępczą złożoną z pięciu osób, której działania doprowadziły do wyprowadzenia od stycznia do marca 2015 r. ponad 9,2 mld hrywien (250 mln dolarów) z kontrolowanego przez Kołomojskiego Prywatbanku. Z kolei zarzuty SBU i BEB z 15 września odnoszą się do sprzeniewierzenia w latach 2013–2014 sumy 5,8 mld hrywien (160 mln dolarów).

W grudniu 2017 r. kierownictwo upaństwowionego już Prywatbanku złożyło pozew do Wysokiego Trybunału w Londynie przeciwko oligarsze i jego wieloletniemu partnerowi biznesowemu Hennadijowi Boholubowowi w celu przejęcia kontroli nad aktywami posiadanymi przez nich poza granicami Ukrainy. W 2018 r. sąd ten uznał, że roszczenia banku są uzasadnione i wydał postanowienie o zajęciu majątku pozwanych (ulożonego na całym świecie) o wartości ponad 2,5 mld dolarów.

W grudniu 2020 r. Departament Sprawiedliwości USA wszczął postępowania przeciwko obu współnikom w związku z prawdopodobnym zakupem nieruchomości i aktywów przemysłowych w Stanach Zjednoczonych za środki nielegalnie wyprowadzone z Prywatbanku. Ponadto FBI od kwietnia 2019 r. prowadzi śledztwo w sprawie prania przez Kołomojskiego brudnych pieniędzy, a w marcu 2021 r. oligarcha i członkowie jego rodziny zostali objęci amerykańskimi sankcjami, m.in. zakazem wjazdu na terytorium USA. Powodem ich nałożenia było zaangażowanie oligarchy w procedury korupcyjne w okresie

pełnienia przez niego funkcji szefa obwodu dnipropropetrowskiego (2014–2015).

SBU broni pozycji w systemie

Sprawa Kołomojskiego postawiła na Ukrainie na porządku dziennym pytanie, czy włączenie się SBU i BEB w jego ściganie jest przekroczeniem ich kompetencji i może oznaczać rywalizację z NABU. Zgodnie z obecnym stanem prawnym NABU może prowadzić sprawy antykorupcyjne jedynie przeciwko urzędnikom wyższego szczebla i przedstawicielom samorządu lokalnego. Z tego powodu biuro nie mogło się zająć sprawami nadużyć finansowych oligarchy w czasach, kiedy nie był on gubernatorem obwodu dnipropropetrowskiego. Z tego względu nie dziwi, że to BEB (powstałe w styczniu 2021 r.) przy współdziałaniu z SBU prowadziło równolegle do NABU czynności śledcze.

Nie można wykluczyć, że kierownictwo SBU – przy wsparciu Biura Prezydenta – wykorzysta sprawę Kołomojskiego do zachowania kompetencji zwalczania przestępczości w gospodarce i sektorze finansowym (wymagana przez Zachód, lecz niedokończona reforma służby przewiduje odebranie jej prawa do walki z przestępczością gospodarczą). Byłaby to jednak decyzja ryzykowna, narażona na krytykę ze strony partnerów zachodnich, czujnie obserwujących działania instytucji walczących z korupcją, a zarazem podkreślających konieczność utrzymania niezależności NABU i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej.

Koniec imperium

Wszystko wskazuje na to, że osadzenie Kołomojskiego w areszcie śledczym i grożąca mu w dalszej perspektywie kara pozbawienia wolności przyspieszą rozpad jego imperium biznesowego i medialnego oraz wpływów politycznych. Poważnym ciosem dla niego była nacjonalizacja Prywatbanku. Po wybuchu wojny utracił on część swoich aktywów przemysłowych, a zła sytuacja gospodarcza na Ukrainie dodatkowo ogranicza możliwości prowadzenia biznesu. Oligarcha utrzymuje jeszcze kontrolę nad zakładami hutniczymi i innymi aktywami, a także telewizją 1+1, której przekaz, w ramach całodobowego programu informacyjnego (tzw. telemaratonu), faktycznie nadzorowany jest przez ośrodek prezydencki. Trudno natomiast powiedzieć, jak wygląda kontrola Kołomojskiego nad podporządkowanymi mu dotąd strukturami politycznymi. Nadal funkcjonuje partia Za Przyszłość, formalnie utrzymująca kilkunastoosobowy klub w Radzie Najwyższej Ukrainy oraz pewne wpływy w samorządach. Niemniej nawet zachowanie lojalności wobec Kołomojskiego przez niewielką grupę deputowanych i samorządowców nie zmienia sytuacji oraz nie przełoży się na uchronienie ich patrona od odpowiedzialności karnej.

W ciągu ostatniej niespełna dekady Kołomojski przeszedł drogę od „zbawcy” ratującego w 2014 r. obwód dnipropropetrowski od agresji rosyjskiej, przez jednego z głównych akuszerów sukcesu Zełenskiego w wyborach prezydenckich w 2019 r., po antybohatera w 2022 r., który nie potępił rosyjskiej inwazji, i rok później osadzonego w areszcie pariasa. Zarazem testem na determinację władz do walki z korupcją i sprawność instytucji antykorupcyjnych będzie przebieg procesów sądowych i ostateczny wyrok w jego sprawie. Otwarte jest także pytanie o los aktywów Kołomojskiego, przede wszystkim popularnej stacji 1+1. Jak dotąd w historii Ukrainy nie było prezydenta, który nie dążył do przejęcia kontroli nad telewizją w celach wykorzystania jej w kampanii wyborczej.